

Komentarze sprawców, świadków i ofiar inwazji na Irak

28 marca 2023

Trwają zmagania mocarstw i ich sprzymierzeńców o wpływy. W dniach 20-23 marca 2023 r. Pekin był stolicą II Międzynarodowego Forum Demokracji. Organizatorem była Chińska Akademia Nauk Społecznych. Uczestniczyli politycy, naukowcy, parlamentarzyści z około 100 państw.

W dniach 28-30 marca 2023 roku, analogiczne wydarzenie online, pod hasłem „Szczyt dla Demokracji”, organizowane jest przez Departament Stanu USA. Organizatorem są USA, Kostaryka, Niderlandy, Republika Korei i Zambia. Z uwagi na zbieżność daty rozpoczęcia forum w Pekinie z 20 rocznicą amerykańskiej inwazji na Irak wiele wystąpień nawiązywało do tej tematyki. Przypomnienie ich pomaga wysnuwać wnioski na dziś.



„W walce z terroryzmem rozbijemy aparat terroru i pomożemy zbudować nowy Irak: bogaty i wolny” – zapowiedział George W. Bush w przededniu inwazji. Stacjonujący wówczas w Kuwejcie „misjonarze w mundurach” czekali na rozkaz.

„Państwo, które dokonało szeregu zamachów stanu, zamordowało przywódców innych państw, jako autorzy największej niesprawiedliwości na świecie poucza nas o sprawiedliwości. Państwo zrodzone z przemocy i pracy niewolniczej pojawia się u nas, by opowiadać nam o amerykańskich zasadach światowego porządku, które sami wymyślili, a nam każą je przestrzegać. Ten czas dobiega końca” – powiedział Fred Mmembe, przedstawiciel Zambii na Międzynarodowym Forum Demokracji w Pekinie.

Memento

Wspominając tamten czas, wyżsi rangą amerykańscy wojskowi interpretują go jako dobrze spełniony dla ojczyzny obowiązek. Niżsi rangą, w tamtym czasie mający po 21 lat, przyznają swoje kompletne zagubienie. Niezapomniane widoki wystraszonych ludzi, którym wyłamywano drzwi mieszkań, pędzono ich kolbami, traktując brutalnie przy łada okazji i bez niej. Wpojono im podstawę okrucieństwa – jedziecie obdarzeni szczególną misją walki z największym złem. Tamci, to dzicz w dżungli, wytorujecie drogę demokracji i dobrobytu. Dziś, kiedy udowodniona przesłanka o broni masowego rażenia jako koronny pretekst inwazji upadła, wielu z dawnych dziarskich marines mówi o skłonnościach samobójczych i niedającym się opisać koszmarze piekła, w jakim wzięli udział. Żadne pokajanie się nie przywróci życia milionowi Irakijczyków. Połowę stanowiły dzieci.

Kwieciste reminiscencje kapitana Johnsona, awansowanego do rangi pułkownika o uwielbianej misji brygady marines, która uskrzydla bojowość i nakazuje powrót, gdy znów trzeba będzie walczyć, wynika z trzech powodów. Jak sam przyznaje, po pierwsze – nie mieli żadnej wiedzy o kraju i mieszkańcach, jako celu ataku, w chwili wyjazdu. Po drugie – instynktem facetów o byczych karkach jest upodobanie do awantur. Trzecim, niezbadanym co do skali faktów, ale rutynowym działaniem sterowania zachowaniem tych „misjonarzy wojny” z rzekomo „utajoną dziczą”, jest powszechna dostępność środków psychoaktywnych, niczym deser do obiadu.

Po przeżyciach tamtych dni muszą życia uczyć się od nowa, żeby nie zapisać się na śmierć, znieczulić obrazy z tamtych lat. Z legendarnej grupy 206 marines, poza tymi, którzy zginęli w walce wśród tych, co przeżyli, z powodu zespołu pourazowego PTSD część zakończyła życie samobójstwem, trafiła do więzienia po popełnieniu morderstwa, lub wpadła w nałogi. Zaskoczyło ich samych, jak też rodziny, że jako szczęśliwych z powrotu do

domu weteranów, ich los nie obchodził absolutnie nikogo. Realia amerykańskie mówią o 17 samobójstwach dziennie tylko wśród środowiska weteranów. 29,3% weteranów z Afganistanu nabyło trwałego zespołu PTSD, z którym zmagać musi się do końca życia. 13% ogółu bezdomnych to weterani amerykańskich wojen. Do rzadkości należy weteran, który ma rodzinę, radzi sobie z jej utrzymaniem, a i tak w odkrytej duszy artysty zło musi znaleźć upust w tekście piosenki-wyznania: „Tak, jestem mordercą”. Mimo tylu doświadczeń Amerykanów jako społeczeństwa żadna z wojen nie nauczyła niczego.

Prawdziwą cenę wojny znają jednak tylko ofiary. Atak na Bagdad rozpoczął się w środku nocy. Dokonały go siły koalicyjne pod dowództwem USA. Celem – usunięcie Saddama Husseina od władzy. Od południa, ze strony Kuwejtu celem było miasto Basra. Przez 79 dni i nocy trwały bombardowania. Kiedy ustały, koordynatorzy działań zadbali o wojnę domową, która uzasadniała obecność sił stabilizacyjnych. Rozgromiona armia Iraku spowodowała całkowitą bezbronność ludności cywilnej. Plądrowanie wszelkich dóbr, zabytków kultury nabrało bezprecedensowej skali. Wycofanie się armii w 2011 r. nagłościone zostało jako początek odbudowy. Nic bardziej wynaturzonego nie można byłoby stworzyć na świecie. Oto administracja amerykańska przekazała miliony dolarów firmom takim jak Nestle, Kellogg's w ramach poniesionych strat. Miliardy dolarów zniknęły z funduszy państwowych w ramach wymiany „ropa za żywność”. Czuwał nad tym wtedy Paul Bremer.



Ghaith Abdull-Ahad – irakijski dziennikarz, architekt z wykształcenia. Autor książki „Obcy we własnym mieście-podróż w długotrwałej wojnie”. Urodzony, wychowany i mieszkający przez 28 lat w Bagdadzie zna wszystkie jego zakątki. Co najbardziej go zdumiewa, to fakt, że Saddam był ulubieńcem Ameryki przez pewien czas, któremu udostępniano broń, dane wywiadowcze, a jak później okazało się – tylko z wyrachowania.

Kiedy doszło do militaryzacji społeczeństwa, Saddam zaczął być niewygodnym „głupim i okrutnym dyktatorem”, który przyczynił się do operacji „Pustynna Burza” w 1990 r. Tamten czas datuje powolne narastanie korupcji, oraz sankcji miażdżących społeczeństwo Iraku. Dumni, dobrze wykształceni i przedsiębiorczy ludzie, stali się sprzedajnymi kombinatorami. Kiedy nauczyciel zarabia 2 dolary na godzinę, a policjant 5, każdy myśli wyłącznie o przetrwaniu.

Zapytany w przedwyborczym wywiadzie o ludobójczy charakter sankcji, prezydent Bill Clinton stwierdził, że to kłamstwo. Cokolwiek stało się w Iraku przez ostatnie 30 lat, nie dotyczyło sfer rządzących, ale ludność. Stworzenie czarnego rynku wywołane zostało chęcią kontroli społeczeństwa. Ludzie władzy dążą, by być jedyną drogą, która daje możliwość zatrudnienia. Gdy chorzy trafiają do szpitali, w których brak lekarstw, dzieci idą do szkół, które nie zapewniają książek, ani ołówków, to tak wygląda powolna destrukcja społeczeństwa uzależnionego od władzy. Choć w 2003 roku Irakijczycy doskonale wiedzieli, że Amerykanie są przyczyną nieszczęścia – chcieli rządów Saddama. Wtedy doprowadzono do krwawej wojny domowej. Mimo upływu 20 lat ludzie uważają, że za Saddama cieszyli się dobrobytem i pokojem. W 2003 roku Saddam uznał, że pora wydać wojnę imperializmowi. Jego otoczenie stanowili ludzie w mundurach jak i on sam. Odwołania do wątków narodowych i religijnych wychodziły naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców udręczonych sankcjami. Religią chciał podważyć pozycję dżihadystów, ale też zjednoczyć naród. Ten zwrot przeobraził Irak z państwa świeckiego w wyznaniowe. Pęknięcie między sunnitami a szyitami zastąpiła wspólna walka przeciw dżihadystom zdalnie kontrolowanym przez Amerykę.

Jako świadek tamtych dni dziennikarz (dziś mieszkający w Turcji) opisuje, że zrzucenia pomnika Saddama z postumentu nie dokonali Irakijczycy, ale amerykańscy marines. Z tym doświadczeniem widoczna stała się zmiana mentalna szeregowych żołnierzy, którzy uświadomili sobie rolę okupanta. Okupacja

obnażyła swoje oblicze bardzo szybko, odbierając ludności złudzenie wolności.

Materiały propagandowe Zachodu nadal prezentują tamte wydarzenia przez pryzmat strat najeźdźców, zero skruchy, wykluczone zarzuty praktyk znanych jako zbrodnie wojenne. Wzorem kat, który dla swojej roboty zawsze znajdzie usprawiedliwienie – jak nie on, to kto inny dokonałby słusznego dzieła.

Chętnie i z uwzględnieniem swojego doświadczenia i kontaktów z Irakiem, mówi na temat losów zasobnego państwa a dziś pariasa – George Galloway. Jego wypowiedź w Pekinie podsumowała politykę hegemonu w ten sposób: „Rozsyłając swoje okręty wojenne w odległe od własnych granic rejony świata, grożą swoim arsenałem, instalując bazy. Groźby i retoryka wojenna są tak powszednie, że nikt nie śmie zapytać, kto dał prawo piratom do grabieży i zbójcekiemu plemieniu nazywać siebie mocarstwem, nie widząc własnego upadku moralnego, sięgania stale po cudzą własność z naruszeniem zasad pokojowych. Powierzchnowość obrazu świata zachodniego jako demokracji jest opakowaniem zawierającym bardzo zgnuśniałe treści. Zastanawiając się nad osiągnięciami aktualnej demokracji i parlamentaryzmu zachodniego, najlepiej widać je w stylu i standardzie życia. Pod tym względem cofamy się coraz prędzej. Niektórzy patrzą zazdrośnie na rozwój Chin mierzony ilością ludzi wychodzących z ubóstwa. Na Zachodzie coraz większa liczba bezrobotnych i bezdomnych jest na łasce rządu. Skala biedy, bezrobocia, oczekiwanie pracy aż po zgon sprawiło, że Francja płonie gniewem na ulicach. Brytyjczycy trzęsą się z zimna przy czterokrotnym wzroście rachunków za energię w porównaniu z minionym rokiem. W USA 18 milionów obywateli nie ma ubezpieczenia zdrowotnego”.

[]

W uzupełnieniu dodam, że zaufanie do amerykańskiej maszyny wyborczej i polityków obrazuje fakt, że 100 milionów obywateli

nie bierze udziału w licytacji obietnic zwanej kampanią wyborczą. Krzyczą o prawach człowieka, gdzie tylko się pojawią, a gdzie jest prawo człowieka do pracy, prawo do podstawowego środka do życia, jakim jest woda, prawo do powszechnie nieskrępowanego podatkami powietrza jako drugiego elementarnego warunku życia?

Jako Brytyjczyk, wieloletni członek parlamentu George Galloway dostrzega, że nie tylko w San Francisco narasta liczba ludzi mieszkających w namiotach, niczym uchodźcy wojenni, bo prawo do lokalu ma tylko obywatel bogaty. Jeśli demokracja jest dla wszystkich, to wszyscy powinni ponosić ciężar rządzenia, bo taka demokracja, gdzie jedni kradną, drudzy mają ich na swoim utrzymaniu, jest jak utrzymywanie kota, który nie łowi myszy. Ktokolwiek próbuje wmawiać, że demokrację potwierdza istnienie dwóch partii, to są one tylko dwoma policzkami tego samego Nosferatu. Głosowanie na dowolną z nich niczego nie zmieni w systemie do cna skorumpowanym, broniącym wyłącznego celu – interesów bardzo wąskiej grupy. W polityce wewnętrznej jest neoliberalizm, a w zagranicznej – cudze interesy militarne.

W ostatnich tygodniach Chiny zaprzeczyły praktykom Zachodu, pokazując możliwość porozumienia się państw arabskich, godząc sunnitów z szyitami.

20 rocznica bezprawnej inwazji na suwerenne państwo Irak przez państwa demokratycznego Zachodu, nie przeraziła i nie zrodziła buntu innych członków ONZ wobec pogwałcenia prawa międzynarodowego, przez co miliony ludzi straciło życie, zdrowie, albo ulegli rozproszeniu jako uchodźcy. To z powodu inwazji w imię zachodniej demokracji powstały Al-Kaida, ISIS – tak wyglądają osiągnięcia ludzi mówiących nam o swej wyjątkowości. Tym, którzy nie wiedzą, na czym polega demokracja, bo są oszukiwani od półwiecza, przynajmniej warto to wszystko przekazać. Zdają sobie sprawę, że owa demokracja nie daje im niczego, wymagając rezygnacji ze wszystkiego. Efektem może być tylko rozgoryczenie, nienawiść, przemoc, rozlew krwi i wojna na całym świecie.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#), [State.gov](#)

Źródło: WolneMedia.net